Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Wilno, Niedziela 9 września 1928 r.

Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 206 (1253)

„Reakcja“ czy „kiereńszczyzna“.

(Korespondencja własna).

Ryga, we wrześniu 1928 r.

W prasie łotewskiej toczy się obecnie dyskusja na temat bardzo znamienny: czy Łotwa znajduje się w okresie „kiereńszczyzny“, wiodącej prostą drogą do przewrotu komunistycznego, czy też raczej cierpi ucisk, zalana falą reakcyjnego terroru. Pierwszy pogląd reprezentują oczywiście grupy krajnej prawicy, przedewszystkiem zaś przywódca t. zw. bloku narodowego pos. Arwed Berg, który w ostatnich pociągnięciach rządu w stosunku do komunizmu dopatruje się podobieństwa do taktyki Kiereńskiego, taktyki bierności wobec nadciągającego żywiołu rewolucji; drugi pogląd wyznaje oczywiście lewica, która oskarża ten sam rząd Juraszewskiego o „czarnosecinne“ zakusy.

Jak widzimy, mamy tu do czynienia z dwiema ostatecznościami. Obie strony wystąpiły z tezami krańcowemi, *a priori* założonemi; i choć wiodą bardzo namiętną dyskusję, nie zdołają odsłonić prawdy. Oba poglądy, choć wzajem się wykluczające, są dziećmi tej samej matki: gorączki wyborczej, która owładnęła już na dobre społeczeństwem łotewskiem. Są one raczej płodami demagogji, niż określeniem granic, w których należy szukać rzeczywistego stanu republiki łotewskiej. Okres wyborczy sprzyja zawsze wpadaniu w Scyllę lub Charybdę ostateczności.

Bezpośrednią przyczyną całej dyskusji były ostatnie wypadki w życiu wewnętrznem Łotwy. Jak wiadomo rząd Juraszewskiego zlikwidował niedawno t. zw. Centralne Biuro lewych (a właściwie komunistycznych) związków zawodowych. Nie rząd ponosi jednak za taki krok odpowiedzialność. Według konstytucji łotewskiej Min. Spraw Wewn. może tylko czasowo zamknąć podejrzane o antypaństwową działalność organizacje, zwracając się równocześnie do sądu o zatwierdzenie zarządzenia. Ponieważ śledztwo wykazało, że Centralne Biuro lewych związków zawodowych (nie należy go mieszać z Centralnem Biurem łotewskich związków zawodowych pod patronatem socjal-demokracji) rozwija notoryczną działalność komunistyczną, organizuje szereg antypaństwowych związków i stowarzyszeń, utrzymuje kontakt z Moskwą, a nawet pobiera stamtąd pieniądze — rząd zdecydował się na skorzystanie z przysługującego mu prawa inicjatywy i zamknął czerwone związki zawodowe na terenie całego państwa. Szereg sądów na prowincji natychmiast potwierdziło tę decyzję. Zaraz, oczywiście, zjawiły się protesty. Najgłośniej występowała „w obronie konstytucji“ socjal-demokracja, korzystając z nadarzającej się gratki agitacyjnej. W chwili jednak kiedy od słów należało przystąpić do czynów, socjal-demokraci zawahali się: czy eksploatować do końca okazję, czy zatrzymać się na granicy interesu państwa. Zwyciężył instynkt obywatelski. Lecz w tej samej chwili na widownię wstąpili t. zw. socjaliści niezawiśli. Mała ta grupka nie miała nic do stracenia, a mogła tylko zyskać. W przeddzień rozprawy sądowej przeciw przywódcom zamkniętych przez rząd komunistycznych związków zawodowych „niezawiśli“ proklamowali jednodniowy strajk protestacyjny. Strajk nie udał się, zaledwie 20 proc. robotników do niego przystąpiło. Socjaliści niezawiśli zdołali jednak urządzić demonstrację. Tłum usiłował kilkakrotnie szturmować budynek sądu, policja szarżowała, padły strzały, byli ranni. Rząd zdecydował się wobec tego na dalszy krok w kierunku tłumienia ognisk komunistycznych: rozwiązał całą partję socjalistów niezawisłych.

O ile pierwszy krok rządu, zlikwidowanie komunistycznych związków zawodowych, był nietylko zgodny z prawem, lecz także celowy, o tyle ten drugi nasuwa wątpliwości co do celowości. Nie był wprawdzie objawem terroru, rząd miał bowiem dostateczne po temu podstawy, wywrze jednak prawdopodobnie skutki przeciwne zamierzonym. Wprawdzie z widowni wyborczej zejdą „niezawiśli“, lecz po ich dziedzictwo zgłosi się natychmiast socjal-demokracja w todze trybuna ludu. Jeżeli można wogóle czynić jakiekolwiek wróżby co do wyniku wyborów, to trzeba uznać za pewne, że najbliższe wybory na Łotwie nietylko wzmogą szeregi socjal-demokracji, lecz także zradykalizują ją wewnętrznie. Aby zdobyć dawnych wyborców „niezawisłych“, trzeba będzie bowiem, po ich rozwiązaniu zwłaszcza, posługiwać się o wiele radykalniejszemi niż oni sami argumentami.

Zdecydowane środki, które rząd łotewski zastosował w walce z komunizmem, nasuwają pytanie, w jakim stopniu komunizm zagraża Łotwie. Jeśliby wnioskować z przebiegu ostatniego strajku protestacyjnego, należałoby uznać, że masy robotnicze nie są bynajmniej komunistyczne. Tylko bowiem około 20 proc. robotników strajkowało. Również manifestacja przed gmachem sądu nie nasunie nastrojów pesymistycznych. Cóż znaczy pochód 400 ludzi w mieście 400-tysięcznem? Ale ktoby chciał snuć wnioski z tych przejawów zewnętrznych, pomyliłby się bardzo. Być może, że komunizm nie rozwinął się dotychczas i nie znalazł nawet poważniejszej bazy w łotewskim świecie robotniczym. Nie można jednak zapominać, że na Łotwie nagromadziły się wielkie ilości energji potencjalnej komunizmu. Położenie geograficzne tego kraju czyni zeń doskonałą bazę wypadową dla apostołów moskiewskich, stąd też szczodre wysiłki Kominternu i Profinternu, aby Łotwę oplątać jak najgęstszą siecią organizacyj szpiegowskich i propagandowych. Procentowo jest na Łotwie po porównaniu z innemi państwami, największa liczba agitatorów i agentów sowieckich. Specjalna „sekcja łotewska“ w Moskie opracowuje instrukcje i przesyła je owinięte w grube pliki dolarów. Nikt już dzisiaj nie wątpi, że „profsojuzy“ łotewskie dostały ostatnio przesyłkę 100 tysięcy funtów szterlingów: a, według pogłosek, „niezawiśli“ m. in. dlatego urządzili demonstrację, że z Moskwy zagrożono im cofnięciem subwencyj, jeżeli nie przejawią większej aktywności...

Aby jednak komunizm mógł się rozwinąć, muszą być także odpowiednie warunki ekonomiczne. Sytuacja gospodarcza Łotwy nie jest najpomyślniejsza. Latgalja, zapomniana przez rząd, cierpi nędzę i głód, w Rydze i Libawie liczba bezrobotnych nie zmniejsza się. Jako arterja transportowa Łotwa straciła prawie całkowicie znaczenie. Upór Litwy sparaliżował kolej libawsko-romneńską i zrujnował port libawski. Oto dlaczego dają się na Łotwie słyszeć głosy, że Litwa pcha Łotwę w objęcia komunizmu...

A wreszcie trzeci czynnik energji potencjalnej komunizmu: osławiony traktat handlowy łotewsko-sowiecki. Spełnia on podwójną rolę Z jednej strony rujnuje życie ekonomiczne państwa, z drugiej immunizuje szpiegów i agitatorów. Trzeba przyznać, że wspomniany traktat—to szczyt triumfu dyplomacji sowieckiej! Nikt jeszcze nie wymyślił nigdy bardziej perfidnego narzędzia wpływu politycznego, niż ten traktat, który miał być erą w życiu ekonomicznem kraju, a stał się gwarancją bezkarności agitatorów.

Szanse rozwoju komunizmu na Łotwie są więc bardzo poważne. Naród łotewski okazuje jednak znaczną odporność na chorobę. Miejmy nadzieję, że choroba ta go nie zmoże.

W. K.

Dzień polityczny.

Prezes Rady Ministrów prof. Bartel udał się w towarzystwie sekretarza Zaćwilichowskiego do Lwowa na Targi Wschodnie. P. Premjer zamierza powrócić do Warszawy w poniedziałek rano.

*

Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską, pod przewodnictwem *byłego ministra Hermesa*, odjeżdża jutro z Berlina do Warszawy.

*

Dnia 8 b. m. pociągiem wieczorowym odjechał do Warszawy po zwiedzeniu Targów Północnych i Wystawy oraz po dokonaniu inspekcji podległych sobie urzędów p. min. Pracy i Opieki Społecznej *Jurkiewicz* żegnany na dworcu przez zastępcę p. wojewody naczelnika *Dworakowskiego i Jocza.*

17 loterja państwowa.

5 ta klasa — 2-gi dzień.

25.000 zł. nr. 142225.
15.000 zł. nr. 6462.
5.000 zł. n-ry 14625 66348 93982.
3.000 zł. n-ry 79960 140580 147626 150265 150539.
2.000 zł. n-ry 45359 45482 67757 79707 92134 97382 115127 119410 153989.
1.000 zł. n-ry 18888 20875 31934 41066 41285 48481 56998 59639 64951 91150 95747 100258 103275 111516 111560 133819 133970 135622 137286 142823 148472 150045.
600 zł. n-ry 201 433 10289 16276 24146 41060 41285 48481 56998 59639 64951 73335 74482 95351 96410 98867 100030 100079 108174 125335 133425 146499.

Sprawa pol.-lit. na forum L.N.

Decyzja Rady L. N. w sprawie sporu polsko-litewskiego.

(Telegr. własny z Genewy),

GENEWA 8.IX godz. 23. Przyjęte przez Radę sprawozdanie w sprawie rokowań polsko-litewskich zawiera zalecenie, aby plenum konferencji znalazło sposoby załatwienia spraw niezałatwionych w komisjach. W przeciwnym razie Rada podejmie kroki niezbędne dla zabezpieczenia interesów ogólnych, zagrożonych przez obecny stan rzeczy, mianowicie zarządzi zbadanie na miejscu przez ekspertów trudności, naruszających prawa stron trzecich oraz obmyśli środki dla ich w danych warunkach usunięcia.

Raport starannie unika sprawy sporu terytorjalnego, ogranicza się wyłącznie do troski otwarcia granicy. Interesy lub prawa stron trzecich wysunięto na plan pierwszy, mogą one dotyczyć spławu drzewa angielskiego Niemnem, lub tranzytu koleją libawo-romneńską. Jest to korzystne dla nas, chociaż tylko pośrednio.

Wyczekująca taktyka polska nie skłoniła Rady do silniejszego nacisku na Woldemarasa. Rada ograniczyła się w sprawozdaniu po przemówieniach Brianda i Cushenduna do udzielenia Woldemarasowi ojcowskiej perswazji błogich nadziei na przyszłość.

Jest niewątpliwe, że Rada nie jest zdolna doprowadzić do realizacj swoich zaleceń w zakresie istotnie pokojowych stosunków pomiędzy Polską a Litwą.

Spór pol.-lit. na jutrzejszej sesji.

GENEWA, 8.9 (Pat.) Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że Rada Ligi Narodów na południowem swem posiedzeniu zajmowała się sprawą konfliktu polsko-litewskiego. Sprawozdawca p. Blockland przedstawił obecny stan rokowań polsko-litewskich i zaproponował zalecenie obu stronom, by możliwie najszybciej wznowiły rokowania i doprowadziły je do końca. Następnie minister Blockland wniósł o wzięcie pod uwagę możliwości przekazania rzeczoznawcom zbadania powstających między obu krajami trudności, w razie gdyby rokowania te nie mogły doprowadzić do pożądanego celu.

Woldemaras i minister Zaleski przyjęli sprawozdania i końcowe wnioski. Premjer litewski zaznaczył, że miałby pewne zastrzeżenia, sądzi jednak, że powołanie rzeczoznawców w pewnych okolicznościach posiada praktyczną korzyść. Następnie zabrał głos minister Briand, który w ciepłych słowach wypowiedział się za osiągnięciem porozumienia między obiema zainteresowanemi stronami i oświadczył, że należałoby głęboko ubolewać, gdyby Lidze Narodów nie udało się usunąć konfliktu. Po tych przemówieniach Rada Ligi Narodów przyjęła jednomyślnie sprawozdanie, postanawiając sprawę tę ponownie zamieścić na porządku dziennym rozpoczynającej się w poniedziałek nowej sesji Rady.

WIELKA MOWA MIN. ZALESKIEGO.

Minister Spraw Zagranicznych **August Zaleski**, zabierając głos w dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem sekretarza generalnego Ligi Narodów, wygłosił dzisiaj o godzinie 11 min. 30 na pełnem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów następujące przemówienie:

„Przemawiając dziś pragnę przyłączyć głos mojego kraju do tych głosów, które już słyszeliśmy i które usłyszymy jeszcze, a które są wyrazem uznania różnych państw dla dzieła, dokonanego przez Ligę Narodów w ciągu ubiegłego roku. Nie będę szczegółowo analizował raportu naszego sekretarza generalnego, ograniczę się jedynie do stwierdzenia z najwyższą satysfakcją, że raport ten wykazuje nam, iż w ciągu ubiegłego roku został osiągnięty nowy i znaczny postęp w zakresie wzmocnienia wpływów Ligi Narodów i przeniknięcia jej działalności do rozmaitych dziedzin życia międzynarodowego. Jestem zdania, że rok 1927-1928 można zupełnie słusznie zaliczyć do szeregu tych lat, które zaznaczyły się najbardziej poważnemi pracami naszej Ligi, pracami, które bezwątpienia przyczynią się do skonsolidowania i wzmocnienia pokoju, a więc do osiągnięcia tego celu, do którego winna zmierzać cała nasza działalność i który winien dawać impuls wszystkim naszym czynom.

Nie waham się dać wyrazu memu głębokiemu przekonaniu, że rok ubiegły będzie uważany przez przyszłe pokolenia jako jeden z tych lat, które stanowią o wielkim postępie w historji wysiłków, mających na celu osiągnięcie pokoju i być może rok ten, w ciągu którego wojna została dwukrotnie postawiona poza prawem, zainauguruje nową erę w stosunkach międzynarodowych, erę, w której zaufanie i wzajemna sympatja, jak również dążenie do solidarnej współpracy między narodami będą wzrastały — mam nadzieję — bardzo szybko.

Polska a pakt Kelloga.

Rząd i naród polski przywiązują bardzo wielką wagę do paktu potępiającego wojnę, który przed kilku zaledwie dniami podpisaliśmy w Paryżu, gdyż w istocie pakt ten jest identyczny z uroczystą deklaracją (wniosek polski potępiający wojnę Red.), przyjętą zeszłego roku przez wszystkich członków Ligi Narodów. Zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, *że pakt ten nie gwarantuje pokoju* w sposób całkowicie doskonały i że jest on poniekąd *lex imperfecta*, ponieważ *nie przewiduje sankcyj, które znalazłyby zastosowanie wobec tych państw, które pogwałciłyby pokój.* Nie powinno to nas jednak powstrzymać od powitania z prawdziwą radością i głęboką satysfakcją tego paktu, który według nas może stworzyć fundament psychiczny na którym będzie stopniowo budowany wielki gmach pokoju. Sądzę, że pakt Kelloga, jakkolwiek będący wynikiem rokowań, prowadzonych poza Ligą, i nie posiadających z nią związku formalnego, stanowi logiczny i konieczny etap jej rozwoju. Liga Narodów powinna pakt ten, jeżeli się można tak wyrazić, adoptować, co bynajmniej nie oznacza, ażebym chciał zaprzeczać prawa ojcowstwa, które co do niego niewątpliwie posiada wielka demokracja amerykańska.

Bezpieczeństwo i rozbrojenie.

Mówiąc, że pakt o wyrzeczeniu się wojny, stwarza podstawę dla naszych przyszłych prac nad konsolidacją pokoju, miałem na myśli *prace nad bezpieczeństwem i rozbrojeniem*, które są już rozpoczęte a nawet posunęły się dość daleko. Przystąpienie członków Ligi do paktu o nieagresji ułatwiłoby w znacznej mierze nasze wysiłki zdążające do: po pierwsze, organizacji bezpieczeństwa, po drugie do rozbrojenia ogólnego. Szereg mówców, poprzedzających mnie na tej trybunie podkreślał doniosłość prac komisji arbitrażu i bezpieczeństwa, — nie pozostaje mnie nic innego, jak tylko przyłączyć się do ich opinji, tak wymownie wyrażonej.

Chcę specjalnie zwrócić uwagę Panów na projekt *układów regionalnych o wzajemnej pomocy*, do których rząd polski przywiązuje ogólne znaczenie. Gdy w roku 1925 próby realizacji konwencji ogólnej tego rodzaju nie powiodły się, byłem zdania, że należałoby szukać rozwiązania sprawy w drodze układów regionalnych. Jestem szczęśliwy, mogąc stwierdzić, że idea ta znajdowała coraz więcej zwolenników wśród członków Ligi i mam nadzieję, że przejdzie ona wkrótce z dziedziny projektów do konkretnej rzeczywistości. Jestem przeświadczony, że zawarcie umów regionalnych o wzajemnej pomocy w rzeczywistości umożliwi znacznie redukcję zbrojeń narodowych.

To, co powiedziałem, nie oznacza bynajmniej, by kontynuowanie prac przygotowawczych nad rozbrojeniem było niemożliwe przed zawarciem układów regionalnych. Przeciwnie, jestem zdania, że prace te są w wysokim stopniu pożyteczne i uważam, że zadanie, spełnione dotychczas przez Komisję Przygotowawczą, nie może być ani lekceważone, ani zapoznawane. Prace tej Komisji wyjaśniają wszelkie strony problematu rozpatrywanego, przyczyniając się do wyjaśnienia nieporozumień, często fikcyjnych i ułatwiają doprowadzenie do kompromisu, niezbędnego dla zwołania konferencji rozbrojeniowej, która — mam nadzieję—będzie mogła wkrótce się zebrać. Sądzę, że należy zastosować do prac Komisji Przygotowawczej mądre przysłowie włoskie, *„qui va piano va sano“*.

Oto dlaczego nie mogę podzielać wrażenia rozczarowania co do prac Ligi Narodów w kwestji rozbrojenia, które ujawniło się w słowach tak wysoce interesujących, jak słowa czcigodnych przedstawicieli Szwecji, Norwegji i Niemiec. Równocześnie wbrew opinji rządu Z. S. R. R. nie uważam, ażeby starczyło do zabezpieczenia pokoju świata zebranie się natychmiast w Genewie na kilka dni czy tygodni i uchwalenie poprostu całkowitego i ogólnego rozbrojenia. Życie nie znosi metod autokratycznych. Nie wystarczy powiedzieć „niech nastąpi rozbrojenie“, aby rozbrojenie stało się rzeczywistością. Ażeby być trwałą, każda reforma winna być wprowadzana stopniowo, starannie przygotowana. Otóż rozbrojenie, do którego dążymy nie jest dla nas sprawą propagandy przejściowej, jest to zagadnienie, do którego przystępujemy z powagą i które pragniemy rzeczywiście rozwiązać.

Problemat mniejszości narodowych.

Korzystając z okazji pragnę jeszcze powiedzieć słów parę o dwóch sprawach, które pomiędzy innemi poruszone zostały z tej trybuny przez poprzednich mówców, a mianowicie po pierwsze o sprawie mniejszości narodowych, po wtóre o kwestjach ekonomicznych.

Problemat opieki nad mniejszościami narodowemi był traktowany w sposób niezmiernie interesujący w przemówieniu czcigodnego przedstawiciela Holandji. Zgadzam się w zupełności z p. Blocklandem, gdy mówi, że konieczne jest unikanie ażeby umysły nieżyczliwe znajdowały okazję do uczynienia z zagadnienia mniejszościowego — narzędzia agitacji politycznej. Konieczność całkowitego wyeliminowania elementu politycznego ze spraw mniejszościowych i zapobieżenia, ażeby nie stały się one przedmiotem nieporozumień pomiędzy państwami, była podkreślona kilkakrotnie przez Radę Ligi, była zresztą wypowiedziana wyraźnie w raporcie sekretarza generalnego, przyjętym w roku 1925. Żałuję, że nie mogę podzielić opinji czcigodnego ministra Spraw Zagranicznych Holandji, popartej przez kanclerza Rzeszy Niemieckiej, gdy uważał on za swój obowiązek wypowiedzieć w niej suggestję, której realizacja nie tylko przedstawiałaby wielkie niebezpieczeństwo, co sam zresztą zechciał uznać, ale ponadto nie byłaby oparta na żadnem postanowieniu traktatu o mniejszości. Myślę, że byłoby pożytecznem przypomnieć, że „Komitet 3“ był tworzony jedynie w interesie mniejszości, ażeby zagwarantować im sumienne rozpatrzenie ich petycyj Rządy, które są sygnatarjuszami traktatu mniejszościowego, zgodziły się, że komitety te zostały się instytucją normalnie egzystującą, aczkolwiek z punktu widzenia ściśle prawnego egzystencja ich mogłaby stawać się sporną. Wydaje mi się, że byłoby conajmniej nieusprawiedliwionem żądać od nich, by posunęły się jeszcze dalej, przyjmując ideę Komisji stałej dla spraw mniejszości. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na zupełny brak analogji między kwestją mandatów a kwestją mniejszości, jeżeli chodzi o zagadnienie stałej organizacji, mającej na celu ich studjowanie i kontrolę. Istniejąca stała Komisja mandatowa została stworzona w wykonania § 22 paktu Ligi Narodów, gdy tymczasem utworzenie stałej Komisji dla spraw mniejszości nie da się umotywować żadnem zobowiązaniem o charakterze międzynarodowym. Czcigodni moi koledzy uważali, że jest rzeczą pożyteczną zastanowić się nad ich wnioskiem. Jestem gotów to uczynić pod warunkiem jednak, że zastanowimy się jednocześnie nad inną kwestją, która kilkakrotnie już była poruszana w łonie naszego zgromadzenia, a która równocześnie dała impuls do powzięcia uchwały na XII Zjeździe Unji światowej, stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów w Hadze, a mianowicie nad kwestją uogólnienia zasady opieki nad mniejszościami.

Gdy wszystkie państwa, będące członkami Ligi Narodów, wyrażą swą gotowość do podpisania ogólnej konwencji w tej sprawie, jestem pewien, że stworzenie stałej komisji dla spraw mniejszości nie napotka wówczas na żadne trudności. Nie zapominajmy jednak, że często, chcąc zrobić lepiej można zepsuć to, co było dobre.

Działalność Ligi w dziedzinie ekonomicznej.

Na zakończenie chcę powiedzieć słów kilka o działalności Ligi Narodów w dziedzinie ekonomicznej. Nasze dzieło pacyfikacji politycznej wydawałoby się bardzo wątpliwem, gdyby nie szło w parze z odprężeniem ekonomicznem. Na szczęście, mimo wszelkich przeciwieństw i wśród wielu przeszkód organizacja ekonomiczna Ligi Narodów zdąża odważnie do celu, który jej przyświeca a mianowicie do doprowadzenia do gospodarczego porozumienia. Uważam za swój obowiązek oświadczyć na tem miejscu, że Rząd polski odnosi się do tak wielkiego dzieła z całem uznaniem. Popiera on całkowicie ekonomiczne zbliżenie się narodów i bierze w niem czynny udział.

Dał tego jawne dowody w ciągu roku ubiegłego. Pomijam tu oczywiście szczegóły naszego życzliwego stanowiska wobec naszej wspólnej sprawy. Nie trzeba jednak, ażeby skierowywano tę sprawę na takie tory, na których kolaboracja odbywałaby się kosztem krajów, których struktura ekonomiczna, znajdująca się dopiero w stadjum rozwijania się, różna jest od struktury gospodarczej wielkich państw przemysłowych. Tak samo jak gospodarka mniejszych krajów liczy się i liczyć się będzie z względami ekonomiki międzynarodowej, tak samo potężne czynniki, ożywiające tę działalność, powinny uwzględnić żywotne potrzeby mniejszych krajów. Trzeba, by ofiary były wzajemne. Należy bezwzględnie dojść do ustalenia równowagi. Trzeba doprowadzić w dziedzinie ekonomicznej do triumfu ducha pojednania świtającego już w międzynarodowem życiu politycznem. Uzgodnienie poszczególnych ekonomik narodów i wzajemność ofiar—oto są filary, na których wspierać się winna działalność ekonomiczna Ligi Narodów

Obchód jubileuszu Tołstoja w ZSRR.

Z racji przypadającej na dzień jutrzejszy stuletniej rocznicy urodzin znakomitego rosyjskiego pisarza i myśliciela przynosimy dzisiaj ciekawy artykuł ostatniego sekretarza Tołstoja, W. F. Bułgakowa, na temat obchodu jubileuszu tołstojowskiego w ZSRR.

Znakomity mistrz autoreklamy,—rząd sowiecki, — nie omieszkał wykorzystać dla swych celów nawet jubileuszu stuletnich urodzin Tołstoja, organizując w całem państwie pompatyczny obchód. Odnosimy mimowoli wrażenie, że rząd sowiecki istotnie pełen jest czci dla pamięci znakomitego pisarza, myśliciela, że dzieło życiowe autora „Królestwa Bożego" i „Nie mogę milczeć" pozostaje w jakimś bliższym związku z panującym w Rosji reżymem. W rzeczywistości jednak między religijnym światopoglądem Tołstoja a materjalistyczną, gwałtem posługującą się, doktryną Lenina nic niema wspólnego.

Jakiż jest istotny stan rzeczy? Faktem jest, że bolszewicy obchodzą tak uroczyście jubileusz, obawiając się, że w przeciwnym razie narazić by się mogli na ostrą krytykę ze strony opinji publicznej. Cały obchód uroczystości ujęty został w ramy ścisłej oficjalności. Szeroki ogół do udziału w uroczystościach nie został dopuszczony.

Ciekawy jest skład osobisty komitetu jubileuszowego. Obok Łunaczarskiego i Siemaszki zasiadają tam nieznani nikomu: Achudow, Mrawjan, Galicki, Kandełak, i inni. Panom tym przypadło w udziale oddać hołd pamięci Tołstoja. Ku wielkiemu naszemu zdumieniu wśród wybrańców, przeznaczonych do uczczenia pamięci autora „Nie mogę milczeć", znajdujemy również Wyszyńskiego, który niedawno w procesie szachtyńskim wydał wyrok, skazujący 5 osób na karę śmierci. Dalej na liście członków figuruje nazwisko znanego czekisty Skrypnika. Świat naukowy reprezentuje tylko kilku wybranych „praworządnych" uczonych. Z ramienia rosyjskich literatów zasiada w komitecie jeden jedyny Serafimowicz. Pro forma powołano jeszcze do współpracy aż pięć osób, bliskich Tołstojowi.

Czego oczekiwać możemy od takiego komitetu? Na wszystkie krańce świata Sowiety rozesłały wiadomość o wydaniu pełnego zbioru dzieł Tołstoja w 90 tomach. Inicjatywa jednak w tym kierunku nie wyszła bynajmniej od bolszewików i, notabene, rząd sow. do ostatniej chwili był główną przeszkodą na drodze do zrealizowania tego planu. Ostatecznie rząd zdecydował się przyłożyć swą zezwalającą pieczęć na wydaniu, którego przygotowanie rozpoczęte zostało daleko wcześniej przez specjalną niezależną organizację, przez „Spółdzielcze T-wo badania i rozpowszechniania utworów Tołstoja", pozostające pod kierownictwem córki zmarłego pisarza Aleksandry Tołstoj. Organizacja powyższa zupełnie samodzielnie przeprowadziła uciążliwą pracę zbierania i segregowania wszystkich pozostałych po Tołstoju rękopisów i przystąpiła do opracowania dokładnej treści jego dzieł. To właśnie T-wo opracowało plan wydania dzieł zbiorowych w rozmiarze 90 tomów. Niektóre tomy już od dłuższego czasu gotowe są do druku. Jednak rząd sowiecki *kategorycznie zakazał T wu wydania choćby jednego dzieła Tołstoja*, a ponadto zażądał dostarczenia wszystkich materjałów, odnoszących się do działalności literackiej Tołstoja, państwowemu instytutowi wydawniczemu. T-wo wzbraniało się uczynić zadość temu żądaniu, powołując się na ostatnią wolę zmarłego, który przeznaczył swój spadek literacki *całemu społeczeństwu*, zastrzegając się wyraźnie przeciwko przyznawaniu prawa własności komukolwiek, a więc i państwu. Rząd podtrzymywał w dalszym ciągu swe żądanie, grożąc, że na samowolne wydanie dzieł Tołstoja odpowie represjami.

„Jeśli zdecyduje się pani plan swój pomimo wszystko przeprowadzić,—oświadczył córce Tołstoja ówczesny wiceprezes G. P. U.,—to skończy się pani działalność literacka, wydawnicza i społeczna. *Wyślemy panią, ale nie zagranicę* (czytaj: na Syberję).

W roku 1922 byłem doskonale o toczących się między wspomnianem T-wem a rządem sow. rokowaniach poinformowany, bowiem w pracach T-wa sam brałem wówczas czynny udział.

Ale brutalna siła potrafi koniec końców złamać każdy opór. Ostatecznie T-wo zmuszone było ustąpić i odstąpiło państwowemu instytutowi wydawniczemu wszelkie prawa na wydanie dzieł Tołstoja. Kiedy jednak to nastąpiło, stała się rzecz dziwna. Rząd sow., który z taką energią domagał się odstąpienia mu prawa własności na dzieła Tołstoja, zaczyna się nagle bardzo poważnie zastanawiać nad tem, czy zbiorowe dzieła mają być wogóle wydane. Następują w tej sprawie niezliczone narady, przyjmuje się rozmaite decyzje, zmienia się dotychczasowe dyspozycje. Ostatecznie uchwala się wydanie zbiorowych dzieł Tołstoja, ale na warunkach innych, niż planowano pierwotnie. Dochodzi wreszcie do tego, że czynniki rządowe wszczynają z T-wem haniebne targi na temat wysokości nakładu poszczególnych prac pisarza, usiłując przytem przeforsować zasadę, że dzieła o charakterze religijno-filozoficznym winny być wydane w nakładzie jaknajmniejszym. W ten sposób poszczególne tomy jednego i tego samego wydawnictwa wyjść mają w rozmaitych nakładach, a mianowicie niektóre w nakładzie 50.000, inne znów 10.000, a niektóre nawet w 5 tys. egzemplarzy.

Jednym z pierwszych czynów rządu sowieckiego po osiągnięciu „porozumienia" z T-wem było utworzenie specjalnej komisji nadzorczej, składającej się z trzech komunistów, której polecono czuwać nad działalnością głównego k-tu redakcyjnego, pozostającego pod kierownictwem bliskiego przyjaciela Tołstoja, N. G. Czertkowa. Ręczyć w takich warunkach za ścisłość treści dzieł zbiorowych jest dla komisji redakcyjnej oczywiście rzeczą bardzo trudną, tembardziej, że jeszcze podczas pierwszych rokowań z T-wem prezes państw. instytutu wydawniczego, Szmidt, oświadczył, iż „*za cenzurę nie odpowiada*".

Że zaś nożyczki cenzora sow. nie zwykły czynić sobie nawet w roku jubileuszowym wobec Tołstoja zbyt wielkich skrupułów, wynika z faktu, że w skromniusieńkiem wydaniu informacyjnem Muzeum Tołstojowskiego p. t. „Z okazji stulecia Tołstoja" cenzor sowiecki zabronił opublikować *rozważania Tołstoja o miłości*.

Podobnie jak co do rozmiarów i ścisłości treści wydania jubileuszowego, nie można również nic konkretnego powiedzieć co do terminu, w jakim zbiorowe dzieła Tołstoja ujrzą światło dzienne. Reklamę robili bolszewicy bardzo dużą. Ale do dnia dzisiejszego *nie wyszedł ani jeden tom zapowiedzianego wydania jubileuszowego*. Wiem, że prace redakcyjne, nieudolnie zorganizowane, posuwają się naprzód w tempie bardzo powolnem, i że od chwili przejścia całej akcji pod kierownictwo czynników rządowych nie wykonano na drodze do realizacji tak wielkiego planu prawie nic nowego.

W chwili obecnej z ogólnej ilości projektowanych 90 tomów w portfelu państw. instytutu wydawniczego znajduje się wszystkiego jeden jedyny tom. Ponieważ oficjalne zawiadomienie o wydaniu „pełnego jubileuszowego zbioru" dzieł Tołstoja ukazało się conajmniej rok temu, i w ciągu całego tego czasu miarodajne czynniki sowieckie przygotować zdołały do druku zaledwie jeden tom, można mieć nadzieję, że przy zachowaniu dotychczasowego tempa prac wszystkie dzieła zbiorowe Tołstoja wyjdą.. za lat 90, o ile oczywiście do tego czasu rząd sowiecki potrafi utrzymać się przy władzy.

Tak oto przedstawia się rzeczywistość.

Co się tyczy Muzeum Tołstojowskiego, to, o ile jest mi wiadomem, ochrona cennych tych zabytków, jako też możliwość przeprowadzania badań naukowych w tej instytucji, są w całej pełni zabezpieczone. Jest to niejako niewinna dekoracja, a ta rządowi sow. oczywiście zaszkodzić nie może.

Nie trzeba przypominać, że rząd sow. który z taką pompą obchodzić zamierza jubileusz Tołstoja, w dalszym ciągu prześladuje wszystkich zwolenników doktryny wielkiego myśliciela, w szczególności zaś tych, którzy odważają się ideje Tołstoja otwarcie propagować. T. zw. „tołstoizm" uchodzi w oczach Sowietów za „*najbardziej szkodliwą sektę*". „Tołstojowców" znienawidzili działacze bolszewicy głównie dlatego, że „budzą oni w narodzie niewiarę w krwawy socjalizm", innemi słowy mówiąc, dlatego, że czynią oni to, co czynił by w dzisiejszych warunkach ich wielki nauczyciel, L. N. Tołstoj.

Jest rzeczą znamienną, że nawet na uroczystą akademję, która odbędzie się ku czci Tołstoja w dniu jego urodzin (10 września) nie zaproszono w charakterze mówców ani jednej osoby, bliskiej wielkiemu pisarzowi, nie zaproszono nawet jego najbliższego przyjaciela, W. G. Czertkowa. Natomiast przemawiać będą na tej uroczystości: pani Krupska, wdowa po Leninie, Bucharin, Łunaczarski i prof. Sakulin. Można sobie wyobrazić, jaka to będzie podniosła uroczystość.

W charakterze widzów i słuchaczów mają być obecni na uroczystej akademji znakomici literaci europejscy. Czyżby „nikt z nich nie miał odczuć całej perfidji i bezgranicznego fałszu, jakiemi uroczystości bolszewickie będą nacechowane? I czy nie znajdzie się wśród nich ani jeden, który, widząc to wszystko, zawoła według Tołstoja: „*Nie mogę milczeć*"...

Walenty F. Bułgakow.
ostatni sekretarz L. N. Tołstoja.

Brednie szerzone przez nieznanych agentów wśród ludności litewskiej pow. święciańskiego.

W ostatnich dniach na terenie pow. święciańskiego władze bezpieczeństwa skonstatowały, iż wśród ludności litewskiej przez nieznanych agentów szerzone są wiadomości jakoby premjer litewski Woldemaras żądał od władz polskich zgody na obsadzenie przez wojska litewskie tych gmin Wileńszczyzny gdzie zamieszkuje ludność litewska. W zamian za to wojska polskie miały zająć gminy polskie na zachód od gminy janiskiej położone na terytorjum Litwy Kowieńskiej. Szerzone są pogłoski, iż na ten projekt nie chcą się zgodzić jedynie Polacy. Cel agitacji jest najzupełniej zrozumiały, agentom litewskim chodzi o to, by wpoić w ludność litewską przekonanie, iż ten rzekomo „sprawiedliwy" podział godzi w „agresywne" zamiary Polski.

Ucieczka szpiegów do Litwy.

W dniu onegdajszym zbiegł do Litwy mieszkaniec wsi Łanksztejnie gm. dukszlańskiej Wincenty Klimas wraz z żoną Melanją i synem Władysławem. Wszyscy zbiegli prowadzili już od dłuższego czasu akcję szpiegowską na rzecz Litwy Kowieńskiej.

Należeli oni do zorganizowanej szajki szpiegowskiej, która przed paru miesiącami została zlikwidowana na terenie pow. święciańskiego. Dowiedziawszy się iż w ręce władz wpadł obfity materjał kompromitujący.

Wielkie dzieło.

(Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego).

Przed kilku dniami zamieściliśmy pod powyższym tytułem artykuł p. dr. Adolfa Hirschberga, przedstawiający rozwój szkolnictwa powszechnego na Ziemiach Północno-Wschodnich. Dziś umieszczamy ciąg dalszy tego artykułu, obrazujący rozwój szkolnictwa średniego ogólnokształcącego

Szkolnictwo średnie ogólnokształcące.

Przystępujemy do szkół, które ze względu na swój typ dalekie są od charakteru masowego, cechującego szkolnictwo powszechne. Niema więc tu mowy o podobnym, jak poprzedni, wzroście liczebnym, chociaż wzrost zaznaczył się wyraźnie.

Gdy w roku 1914 były w województwie wileńskiem 24 gimnazja, ubiegły rok szkolny zastał ich 51, zaczem zgórą podwójną ilość. Jak wogóle w Polsce, posiadają tu szkoły prywatne przewagę (12 szkół państwowych, 39 prywatnych).

Wymowne jest zestawienie liczby szkół ze względu na język nauczania. W roku 1914 były 24 gimnazja z językiem wykładowym rosyjskim. W 1922 roku prowadzono już w 16 zakładach naukę w języku polskim, w 1927 zaś był on językiem nauczania w 32 szkołach na ogólną ilość 52, przyczem w wszystkich pozostałych jest nauczany jako przedmiot, bądź też spełnia rolę języka wykładowego wespół z innym jeszcze językiem.

Wśród szkół z językiem nauczania innym aniżeli polski najważniejsze pozycje przypadają na szkoły żydowskie (6) i hebrajskie (3).

Pod względem typu szkół góruje bezwzględnie gimnazjum humanistyczne. W województwie wileńskiem przypada na ów typ szkoły średniej 36 zakładów na 51, w nowogródzkiem 12 na 14, łącznie w okręgu szkolnym 48 na 65. Wyróżnia się jeszcze typ matematyczno-przyrodniczy (szkoły 4) i licealny (6 szkół). Przewaga zakładów humanistycznych tkwi w najogólniejszym charakterze szkoły tego typu w porównaniu z innemi, co jej zapewnia największe powodzenie.

Stan w Wileńszczyźnie jest w dyferencjacji i liczebności gałęzi szkolnictwa ogólnokształcącego nierównie lepszy aniżeli w Nowogródczyźnie (12 szkół humanistycznych i 2 matematyczno-przyrodnicze).

Liczba uczniów w województwie wileńskiem w latach 1922—1927 oscyluje około 10.000. Spadek poniżej tego stanu zaznacza się w roku 1923, pamiętnym z przesilenia gospodarczego. Liczba 10.000 uczniów zdaje się ustalać jako norma, odpowiadająca warunkom i potrzebie.

Znaczna większość uczniów szkół średnich przypada na zakłady prywatne. I tak było w roku 1922 w gimnazjach państwowych 3388 uczniów, prywatnych 7210, w roku zaś 1927 w państwowych 3458, w prywatnych 6515. Łączna pojemność szkół państwowych jest zatem ustalona około tego stanu, gdy frekwencja uczniów w szkołach prywatnych wykazuje od roku 1922 powolny, lecz niemal stały spadek, tłumaczący się najprawdopodobniej sukcesywnem topnieniem zakładów niezdolnych do życia i pracy.

Zkolei wypada zwrócić uwagę na decydującą przewagę chłopców w szkołach państwowych (3299 chłopców 2018 dziewcząt). Znamionuje ona szczególnie stosunki w Wileńszczyźnie (2240 chłopców, 1218 dziewcząt), mniej zaś w Nowogródczyźnie (1059 chłopców 796 dziewcząt). Zacierają się natomiast różnice w szkołach prywatnych (w Okręgu Szkolnym 4011 chłopców, 3956 dziewcząt), chociaż i tu zachowują przewagę w Wileńszczyźnie chłopcy, jedynie w Nowogródczyźnie ustępując miejsca dziewczętom (767 dziewcząt, 685 chłopców).

Pod względem podziału uczniów według wyznań wiedzie prym wyznanie rzymsko-katolickie (1922—5143, 1927—5118), poczem mojżeszowe (1922—3698, 1927—3612), i prawosławne (1922—1016, 1927—1115). Jak z tego widać wyznania te utrzymują się przy osiągniętej liczbie uczniów

W ostatnim roku szkolnym udział wyznania rzymsko-katolickiego wynosił w całym Okręgu 49,8 proc., mojżeszowego 35,8 proc., prawosławnego 13,2 proc. Reszta t. j. 1,2 proc. rozdziela się na inne wyznania, więc grecko-katolickie, ewangielickie, mahometańskie i karaimskie.

Nauczycieli było w szkołach średnich w roku 1927 w Okręgu 856, w województwie wileńskiem 672, w nowogródzkiem, 184 Z pośród nich 37,4 proc. pracowało w szkołach państwowych a 62,6 proc. w prywatnych. Co do kwalifikacyj zawodowych liczono w Okręgu 26,3 proc. kwalifikowanych i 73,7 niekwalifikowanych nauczycieli.

Rezultaty pracy w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich obrazują liczby abiturjentów, którzy złożyli egzamin dojrzałości. Wydano więc matur w gimnazjach w roku 1922—143, 1923—169, 1924—247, 1925—389, 1926—606, 1927—578. Jeszcze większy stosunkowo jest wzrost liczby egzaminów dojrzałości w zakładach kształcenia nauczycieli: 1922—7, 1923 —18, 1924—60, 1925—70, 1926— 74, 1927 — 118,1928—142.

Dr. Adolf Hirschberg

(Dok. nast.)

Tołstoj jako człowiek.

Temu, kto miał sposobność w życiu swem zbliżyć się w ten, czy inny sposób do Tołstoja, trudno jest bardzo mówić o nim, jako człowieku. Dlaczego? Czy może zachodzi potrzeba ukrywania przed światem pewnych ujemnych cech charakteru Tołstoja? Nie, wręcz przeciwnie, — jest się raczej zmuszonym pisać o Tołstoju tylko rzeczy dobre, narażając się w ten sposób na zarzut subjektywnego ujmowania całej sprawy. Szczególnie trudną jest w tym kierunku sytuacja „tołstojowca", co do którego czytelnik zawsze będzie przekonany, że ślepo uwielbia swego nauczyciela.

Ale oto przypominam sobie, jak w swoim czasie byłem w domu Tołstoja świadkiem wizyty znakomitego pisarza rosyjskiego, Leonida Andrejewa. Ten dumny i ambitny człowiek zachowywał się w Jasnej Polanie w obecności Tołstoja, jak młody chłopak, jak uczniak, jak „ostatni tołstojowiec" (a z „tołstoizmem" nie miał nigdy nic wspólnego). Tak jest, jak „ostatni tołstojowiec" zachowywał się wówczas Andrejew, który przez cały czas swego pobytu w Jasnej Polanie spoglądał na Tołstoja wzrokiem nieopisanego uwielbienia. A gdy w czasach późniejszych, już po śmierci Tołstoja, opublikował swe o nim wspomnienia, napisał Andrejew, że chwile, spędzone w Jasnej Polanie, należeć będą zawsze do najpiękniejszych jego wspomnień,—do wspomnień o pobycie w królestwie światła, gdzie wszystko, wszystko, — i Tołstoj, i całe jego otoczenie, — i dom, i przyroda sama,—wszystko, wszystko pełne było światła i piękna... Trzeba było tylko światło to pochłaniać i rozkoszować się jego urokiem... A przecież Andrejew przebywał w domu Tołstoja w ostatnim roku życia wielkiego myśliciela, t. j. w tym okresie, kiedy Jasna Polana była widownią ponurego dramatu rodzinnego, który już w krótkim czasie tak tragicznie miał się zakończyć. Pomimo wszystko jednak Andrejew ma rację. Istotnie bowiem uczucie czegoś wzniosłego, pięknego i słonecznego wywoływało w każdym niemal człowieku zetknięcie się z Tołstojem, zwłaszcza w ostatnich latach jego życia.

Oczywiście z biegiem lat wiele się w nim zmieniło. Tołstoj, którego znała młodzież rosyjska lat 90-tych ubiegł. stulecia, nie był już tym dumnym, poniekąd gwałtownym i pełnym zapału młodzieńczego człowiekiem, który kiedyś w latach 60-ch, oburzony do żywego faktem przeprowadzenia w jego nieobecności rewizji w Jasnej Polanie, powiedział, że powystrzelałby sam wszystkich policjantów, gdyby był w domu. Tak, z biegiem czasu Tołstoj zmienił się bardzo znacznie. A ta właśnie cecha jego charakteru,—to długa duchowa droga samodoskonalenia, po której kroczył Tołstoj—człowiek od samego początku swego życia do najpóźniejszych lat starości,—ustawiczna praca nad samym sobą i nad swem samoulepszaniem,—to wszystko stanowi w swej istocie najznamienniejszą cechę charakteru i osobistości Tołstoja.

W ostatnim roku swego życia Tołstoj zadziwił swą łagodnością, subtelnością i uczuciowością w obcowaniu z ludźmi. Zdawało się, iż idą od niego jakieś niewidzialne promienie ciepła, mające swe źródło w czystości i wzniosłości jego ducha.

W fakcie, że Tołstoj potrafił przeprowadzić tak bezprzykładną walkę wewnętrzną w poznawaniu i urabianiu swej własnej duszy, tkwi właśnie prawdziwa konsekwencja wielkiego myśliciela, od którego ludzie, którzy zazwyczaj źle pojmowali istotny sens moralnych postulatów jego światopoglądu, oczekiwali i wymagali wyłącznie konsekwencji zewnętrznej, demonstratywnej: zerwania z rodziną, porzucenia Jasnej Polany i t. d. W rzeczywistości jednak, nawet z punktu widzenia samego Tołstoja—moralisty, takie właśnie *zewnętrzne* postępki posiadały same przez się znaczenie minimalne.

Jeślibyśmy chcieli powiedzieć, że Tołstoj, ustawicznie pracując nad sobą, walcząc ze swemi słabościami i brakami, doszedł pod koniec swego życia do stanu prawdziwej świętości, to nawet w tych słowach nie byłoby przesady. Ale i jako „święty" był on osobliwy. I tu właśnie stajemy wobec wielkiej tajemnicy charakteru Tołstoja. Wielki artysta i wielki bojownik,—„parobek Boga", takiemi oto słowy scharakteryzował Tołstoja po przeczytaniu jego dziennika jeden z najbezwzględniejszych jego krytyków, Mereżkowski. W jakiś niezrozumiały dla nas sposób potrafił Tołstoj zjednoczyć w sobie i doprowadzić do najwyższego udoskonalenia oba te pojęcia, t. j. artyzmu i walki, nie wyrządzając przytem uszczerbku ani jednemu z nich. Jego wzrok spoczywał najchętniej w niebiosach, bowiem życie religijne Tołstoja było nad wyraz intensywne, — ale kiedy zdarzało się, iż bystry ten wzrok padał na ziemię, potrafił zawsze dostrzec tam zarówno najmniejszego robaczka, jak i najbardziej skomplikowane tajniki uczuć ludzkich. Ani odgradzania się od świata, ani wyrzekania się życia ziemskiego,— przynajmniej w zwykłych jego formach,— nigdy nie można było zauważyć u tego, którego nazywano już to „jasnopolskim anachoretą", już to „trzynastym apostołem Chrystusa". Tołstoj—bojownik zasiadał przy stole, a z pióra jego płynęły przecudne powieści i opowiadania, doskonałe swą formą zewnętrzną i pełne głębokiego uczucia religijnego. Powtarzam raz jeszcze: to była tajemnica. Albowiem, o ile w danym wypadku mielibyśmy do czynienia nie z Tołstojem, lecz z jakimś innym, bardziej pospolitym „świętym", to niewątpliwie twórczość artystyczna takiego „świętego" byłaby niewiele warta, a w najlepszym razie byłaby bardzo nudna. U Tołstoja jednak nic podobnego nie widzimy.

Stwierdzić się godzi, że Tołstoja trudno było wogóle kiedykolwiek w jego życiu uważać za *starca*. Całą młodość swej duszy, jej urok i świeżość zachował Tołstoj do ostatnich chwil swego życia. Jakiegokolwiek osłabienia jego działalności intelektualnej nigdy nie można było obserwować. Licząc lat 81, był Tołstoj pod względem intensywności myślenia w pełnem słowa tego znaczeniu 18-letnim młodzieńcem. Kiedy w ostatnim roku jego życia miałem możność przebywać w jego i 40—45 letnich zięciów jego towarzystwie, — pomimo, iż byłem najmłodszym ze wszystkich,—zawsze i we wszystkiem stawałem po stronie Tołstoja, jakby instynktownie ciążąc ku temu, który swą młodością ducha i twórczą siłą o niebo całe przewyższał swych daleko młodszych zięciów. Istotnie ta długa, siwa broda, puszyste brwi, ciężko zwisające nad oczami, trochę zgarbiona postawa, — wszystko to było u Tołstoja jakiemś dziwnem nieporozumieniem, bowiem Tołstoj, — proszę mi wierzyć, — nigdy, nigdy starcem nie był.

Jego produktywność literacka była zdumiewająca do ostatnich chwil jego życia. W czasie, gdy byłem jego sekretarzem, t. j. w ostatnim roku jego życia, Tołstoj napisał potężne dzieło p. t. „Droga życia", dalej ciekawą rozprawę o stosunku religji do filozofji, następnie dwie mniejsze prace filozoficzne, a mianowicie: „O samobójstwie" i „O socjaliźmie", opowiadania „Chodynka", „Nagle" i „Wdzięczny grunt", początek powieści „Na świecie niema winowajców" i wiele innych drobniejszych rzeczy.

Fakt, że literalnie na progu śmierci stojący i duchowo przeobrażony Tołstoj nie ustawał do ostatniej chwili w swej pracy twórczej, najlepszym jest tego dowodem, jak bezpodstawne były twierdzenia tych jego współcześników, którzy mówili o porzuceniu przez wielkiego pisarza działalności literackiej. Zbyteczne były prośby Turgieniewa, wzywające Tołstoja do powrotu na drogę twórczości artystycznej. Zbyteczne były dlatego, że Tołstoj nigdy z drogi tej nie schodził.

Wielkim błędem byłoby przypuszczać, że przy całej swej osobliwości dałby Tołstoj odczuć ją świadomie lub nieświadomie komukolwiek, z kim w życiu swem się stykał. Nie, zasadą Tołstoja było: „na równej stopie" zawsze i z każdym. Ani cienia dumy, lub świadomości swego niezwykłego znaczenia. Cechowała go natomiast we wszystkich poczynaniach i w obejściu z otoczeniem szczera pokora, stałe niezadowolenie z siebie, jako z człowieka, niezwykła subtelność, a nawet jakaś niepewność siebie. Przytem jednak ani śladu sentymentalizmu, zato tem więcej męskości, znajdującej swój wyraz bądź to w silnym uścisku ręki, bądź w spojrzeniu, trzymaniu głowy i t. d. A co do tego, że Tołstoj był zawsze *gentelmanem* najczystszej wody, nigdy nie było i nie będzie najmniejszej wątpliwości.

Tołstoj nigdy też nie był pedantem. Do każdej sytuacji w życiu, do każdego towarzysza potrafił zawsze znaleźć nowy, nieoczekiwany może nawet stosunek. Wiecznie żywy, ruchliwy, intensywnie pracujący mózg. Przytem bezgraniczna wprost szczerość. Dla bardziej ograniczonych umysłowo „uczniów" Tołstoja jego teorje, pełne pozornych paradoksów, często były niezrozumiałe, a Tołstoj miał niemało pracy, by usunąć wszystkie ich wątpliwości Miał jednak Tołstoj i godnych wielkiego mistrza uczniów, a wśród tych znajdujemy ludzi tej miary, co Romain Rolland i Ghandi. Brali oni, co Tołstoj im dawał, a następnie kroczyli dalej swą własną drogą. A dać mi mógł Tołstoj dosyć. Przypominam sobie, że raz powiedział do mnie Romain Rolland: „Tołstoj tyle ma wszystkiego, że każdemu coś dać może i dla innych jeszcze dość pozostanie". A to była szczera prawda.

Nie będę się zatrzymywał na tych cechach charakteru Tołstoja, które znane są już powszechnie, nie będę więc mówił obszerniej o jego skromności w życiu domowem, o jego miłości dla prostego ludu wiejskiego, o żartobliwości i pogodności jego ducha, o żywem zainteresowaniu dla wszystkiego, co nowe, o stałem obserwowaniu rozwoju życia duchowego i artystycznego w kraju i na całym świecie i t. d. i t. d.

Powiem tyle tylko, że według mego najgłębszego przeświadczenia, po śmierci Dostojewskiego i Ibsena, których jubileusze również na rok bieżący przypadają, ludzkość straciła w Tołstoju bez wątpienia swego najwybitniejszego przedstawiciela

Walenty F. Bułgakow.
ostatni sekretarz Tołstoja

Wieści i obrazki z kraju.

Aresztowanie złodzieja i dwukrotnego mordercy.

Swego czasu olbrzymią sensację wzbudziło tajemnicze morderstwo dorożkarza Holicza w Białymstoku, a następnie morderstwo również dorożkarza Mucharskiego w Słonimie. W trakcie dochodzenia ustalono, iż morderstwa dokonał jeden i ten sam osobnik. Dalsze dochodzenie wykazało, iż znajduje się on w okolicy Słonima. W dniu onegdajszym na stacji kolejowej Zielichówka między Słonimem, a Baranowiczami został ujęty przez funkcjonarjuszy P. P. osobnik podejrzany o kradzież z włamaniem na szkodę urzędnika Choińskiego niejaki Jan Babiński, przy którym znaleziono legitymację studenta Uniwersytetu Warszawskiego wystawioną na nazwisko Kazimierza Brzozy Brzezińskiego.

Jak się okazało jest on sprawcą wyżej wymienionych morderstw.

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— **Bezrobocie na terenie pow. wileńsko-trockiego.** Według ostatnich urzędowych danych statystycznych na terenie pow. wil.-trockiego znajduje się ogółem 215 bezrobotnych.

Zaznaczamy, iż są to dane urzędowe, wobec czego należy się liczyć z faktem, iż część osób pozostających bez pracy nie jest zarejestrowana.

Bezrobocie obejmuje właściwie tylko miasto Nowo-Wilejkę, gdyż na gminę trocką przypada tylko 20 bezrobotnych, zaś na N. Wileikę, według grup: metalowców 6; robotników budowlanych 7; robotn. rolnych 14; robotn. wykwalifikowanych 50; niewykwalifikowanych 100; oraz pracowników umysłowych 18.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— **Sprostowanie.** W „Kurjerze Wileńskim" z dnia 22 sierpnia r. b, została umieszczona notatka o zajściu w czasie pożaru przy ul. Brygidzkiej w Grodnie. Kierownik oddziału „Kurjera Wileńskiego" w Grodnie zawiadamia nas, że notatka ta nie jest zgodna z prawdą, że redakcja została wprowadzona w błąd przez informację jednostronną, że komendant straży ogniowej miejskiej p. Karny podczas zajścia na honorze bynajmniej dotknięty nie został. Powyższe podajemy gwoli zadość uczynieniu mimowoli wyrządzonej p. Karnemu krzywdy.

— **Ostrzeżenie.** Od szeregu miesięcy na terenie naszym grasują agenci różnych firm rozpowszechniający prospekty dotyczące t. zw. handlu bawinowego na otrzymanie „bezpłatne" samochodów, mebli i t. p. Według zebranych informacyj ma się tu do czynienia z osobami ukrywającemi się pod płaszczykiem nieistniejących firm, którzy usiłują wyzyskać łatwowierność ludzką.

— **Odezwy komunistyczne** zostały rozrzucone w pobliżu koszar Dyonu Samochodowego. Sprawcy nieznani.

KRONIKA LIDZKA.

— **Rozbudowa szpitali w Lidzkiem.** W Lidzie i Ejszyszkach z inicjatywy miejscowych działaczy społecznych powstały komitety, których celem będzie rozbudowa istniejących tam szpitali, niewystarczających dla potrzeb miejscowej ludności. Komitety już rozpoczęły swą działalność.

— **Agencja pocztowa w Krupie.** W miejscowości Krupa pow. lidzkiego odbyło się poświęcenie agencji pocztowej w gmachu ofiarowanym przez p. M. Buskiewicza. Na poświęceniu byli obecny naczelnik oddziału organizacyjnego dyrekcji poczt. i tel. w Wilnie p. Wodzinowski.

Podkreślić należy, iż miejscowość Krupa rozwija się nadzwyczaj szybko i w przeciągu ostatnich dwóch lat założono tam szereg organizacyj społecznych i spółdzielczych.

— **Dramat na tle erotycznem.** W miejscowości Ejszyszki Klange Boruch postrzelił ciężko Rochę Szalkinową na tle erotycznem.

— **Przebudowa dworca w Lidzie.** Ostatnio zakończono prace nad restauracją dworca kolejowego w Lidzie.

KRONIKA BARANOWICKA.

— **Odpalony konkurent zabija ojca ukochanej i siebie.** Do niejakiej Wyszczyłkówny do dłuższego czasu konkurował kapral 1 bryg KOP. Stanisław Krzyżanowski. Wyszczyłkówna darzyła go wzajemnością, mieli się niedługo pobrać, chodziło tylko o zgodę jej ojca. W dniu wczorajszym udał się w tym celu kapral Krzyżanowski od p. Wyszczyłki z prośbą o rękę córki. Wyszczyłko odpowiedział odmownie, nastąpiła sprzeczka, w trakcie której Wyszczyłko chciał wyrzucić Krzyżanowskiego za drzwi. Podniecony kapral Krzyżanowski wyciągnął rewolwer i dwoma celnymi strzałami położył Wyszczyłkę trupem na miejscu, poczem broń skierował do siebie i dwoma strzałami w skroń zranił się śmiertelnie. Przewieziony do szpitala wkrótce zmarł.

KRONIKA SMORGOŃSKA.

— **Uroczystość otwarcia przedszkola dla dzieci w Smorgoniach.** W tych dniach w Smorgoniach odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia przedszkola dla dzieci ufundowanego staraniem Związku Pracy Społecznej Kobiet.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i samorządu z burmistrzem m. Smorgoń na czele, oraz przybyli na uroczystość goście.

Poświęcenia przedszkola dokonał proboszcz parafji Smorgońskiej ks. Czerniak. Uroczystość powyższa ma ogromne znaczenie dla Smorgoń, które powoli dźwigają się z upadku do jakiego doprowadziła kwitnące niegdyś a słynące obwarzankami i „akademją" dla niedźwiedzi miasto—wielka wojna europejska.

KRONIKA DZISNIEŃSKA.

— **Samobójstwo.** W nocy z 3 na 4 b. m. we wsi Gołuby, gm. zaleskiej, powiesił się Arkadjusz Leczonek lat 18. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

KRONIKA STOŁPECKA.

— **I wieś chce mieć elektryczność.** Mieszkańcy wsi Zadworje położonej w pobliżu Stołpców, zwrócili się do władz kolejowych z prośbą o przeprowadzenie instalacyj elektrycznych i włączenie tej sieci do stacji kolejowej, by korzystać ze światła elektrycznego. Władze kolejowe odniosły się przychylnie do przedstawionej prośby i pertraktacje są w toku.

Podkreślić należy, iż jest to może jeden z pierwszych wypadków na Ziemiach Wschodnich, gdy wieś występuje z inicjatywą elektrofikacji.

Z POGRANICZA.

— **Ujawnienie składu przemytniczego.** Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Wieżajn patrol K. O. P-u natrafiła na olbrzymi skład przemytniczy. Przeprowadzona rewizja ujawniła większą ilość sacharyny, ubrania i galanterji.

— **Ujęcie przemytników.** Przedwczoraj na odcinku granicznym Filipów, patrol K. O. P-u ujęła dwóch przemytników, którzy usiłowali przeszmuglować z Litwy do Polski większy transport spirytusu.

— **Wysiedlenie.** Podług ostatnich danych statystycznych w ciągu miesiąca ubiegłego z terenu Rosji sowieckiej wysiedlono do Polski 46 osób, z czego 9 Polaków i 6-ciu duchownych.

— **Ujęcie techników komunistycznych.** Przedwczoraj na odcinku granicznym Kucewicze, patrol K. O. P-u ujął 3-ch podejrzanych osobników. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż są to technicy komunistyczni.

— **Zwinięcie obozów harcerskich.** Jak już w swoim czasie podawaliśmy, na pogranicze polsko-litewskie z całego terenu Polski przybyły większe grupy harcerzy, którzy przy czynnym poparciu 6-ej Brygady K. O. P-u założyli w całym szeregu punktów pogranicznych obozy harcerskie, uruchomiając jednocześnie szkoły instruktorskie dla harcerzy.

W dniu onegdajszym na skutek ukończenia okresu wakacyj letnich obozy te zostały zwinięte i harcerze odjechali do miejsc stałego zamieszkania.

— **Tragiczne skutki braku dozoru nad dziećmi.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem na odcinku granicznym Iwieńce we wsi Dąbkowicze w czasie nieobecności rodziców, pozostawione bez opieki dzieci spowodowały pożar. Zanim pośpieszono z pomocą ogień objął całą zagrodę. W płomieniach spłonęło troje dzieci.

— **Wykrycie jaczejki komunistycznej.** Przed kilku dniami na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie W. Chutor we wsi Zanikowicze władze bezpieczeństwa wykryły jaczejkę komunistyczną. Aresztowano 11 osób. Przeprowadzona rewizja ujawniła szereg kompromitujących dokumentów

Życie białoruskie.

Katedra białorusoznawstwa na Wydziale Teologji Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego.

Senat Uniwersytetu Warszawskiego postanowił z następującym rokiem akademickim wprowadzić lektorat języka białoruskiego na Wydziale Teologji Prawosławnej, gdzie większa część studentów jest narodowości białoruskiej przeważnie maturzyści prawosławnego seminarjum duchownego w Wilnie.

Dla wykładania języka białoruskiego jest zatwierdzona kandydatura dr. Jana Stankiewicza posła na Sejm. Katedra Białorusoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim jest b. potrzebną i większa bowiem część studentów po ukończeniu teologji poświęca się pracy kapłaństwa wśród prawosławnych Białorusinów.

Z Państw Bałtyckich.

Porozumienie między premjerem a blokiem narodowym.

RYGA, 8.IX. (Pat.) Poseł łotewski w Moskwie Ozol, w dniu dzisiejszym wyjeżdża z Rygi do Moskwy. W związku z informacją „Siewodnia", że Ozol będzie musiał zgłosić swą dymisję, poseł oświadczył, że nic mu w tej sprawie nie wiadomo. Leader bloku narodowego Berg ze swej strony stwierdził, że żadnych materjałów o Ozolu publikować nie będzie. Wynikał by więc, że między premjerem Juraszewskim a blokiem narodowym doszło do porozumienia.

KRONIKA.

Niedziela 9 września. | Dziś Narodzenia N. M. P. Jutro: Sergjusza P. W. Wschód słońca—g. 4 m. 37. Zachód „ g. 17 m. 58

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 8. IX. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 771. Temperatura średnia +16°C. Opad w milimetrach—. Wiatr przeważający zachodni. Pogodnie. Maksimum na dobę + 19° C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Przyjazd wice-ministra Spr. Wojsk. do Wilna.** Wczoraj pociągiem pośpiesznym o godz. 8-ej m. rano przybył do Wilna pierwszy wice-minister wojny gen. Konarzewski.

URZĘDOWA.

— **Plenum Sejmiku Święciańskiego u p. wojewody.** W dniu 8 b. m. w Wielkiej Sali Urzędu Wojewódzkiego wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz w towarzystwie naczelników Wydziałów: Administracyjnego, Bezpieczeństwa Publ. i Samorządowego przyjął plenum Sejmiku Święciańskiego, które przyjechało w celu zwiedzenia Wystawy Regjonalnej i Rolniczej.

Będący na czele delegacji starosta święciański p. Mydlarz złożył na ręce p. wojewody na mocy uchwały Sejmiku wyrazy hołdu i czci dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego w imieniu ludności powiatu święciańskiego.

Pan wojewoda w odpowiedzi podziękował za złożone wyrazy uczuć a następnie w dłuższem przemówieniu podkreślił znakomite wyniki we wszystkich dziedzinach pracy państwowej i samorządowej ujawniające się w ciągu ostatnich dwu lat po objęciu rządu przez Marszałka Piłsudskiego. Zdobycze tej pracy dały się również dodatnio zaobserwować w powiecie święciańskim, co znalazło swój wyraz w udziale powiatu Święciańskiego w Wystawie Rolniczo-Przemysłowej. Pozatem omówił p. wojewoda z przybyłymi szereg aktualnych spraw gospodarczych powiatu święciańskiego.

— **Przyjęcie u p. wojewody.** W dniu wczorajszym 8 bm. pan wojewoda Raczkiewicz przyjął prezesa T-wa Opieki nad Grobami Powstańców 63 r. p. Worakowskiego, który w imieniu T-wa zaprosił p. wojewodę na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci bohaterów 1863 — 64 r., która odbędzie się w dn. 10 b. m. o godz. 9 rano przy ul. Ofiarnej.

W tymże dniu odbył p. wojewoda konferencję w sprawach Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej, z radcą Minister. W. R. i O. P. p. Stanisławem Kulesińskim delegatem Ministerstwa do Rady Naczelnej Komitetu Pomocy.

MIEJSKA.

— **Przeniesienie Stacji Opieki nad M. i Dz.** IV Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem została w dniu 6 b. m. przeniesiona ze szpitala Św. Jakóba do własnego mieszkania przy ul. Piòromont 11. Przyjęcie dzieci codziennie od 2—3; matek od 2 i pół do 3 i pół w poniedziałki, środy i piątki.

— **Frekwencja w kinematografie miejskim.** Kasa Kinematografu Miejskiego w miesiącu ubiegłym sprzedała ogółem 39.705 biletów na sumę 22.834 zł. Niezależnie od powyższego Magistrat m. Wilna udzielił w miesiącu ubiegłym 2.175 bezpłatnych biletów.

— **Działalność Miejskiego Pogotowia Ratunkowego.** W m-cu ubiegłym miejskie pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 600 wypadkach.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** We czwartek 13 b. m. o godz. 8 ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym 9 spraw.

— **Niewczesny przewodnik.** W kościele św. Jana naprasza się ze swemi usługami jakiś „przewodnik", który za bzdurstwa różne, przez siebie opowiadane (fatalnym językiem polskim) stawia potem wygórowane żądania materjalne. Licząc na ignorancję zwiedzających powtarza często rzeczy niezgodne z prawdą, a na grzeczne uwagi — sprostowania, odpowiada gburowato, powołując się na autorytet Tow. Krajoznawczego. Podajemy to do wiadomości Tow. Kraj., które nie wie z pewnością jakie to indywidua pod jego firmę się podszywają, przywłaszczając sobie jeszcze i takie kompetencje (nie leżące zresztą w ramach działalności T-wa) jak legitymowanie zwiedzających w murach uniwersyteckich.

— **Poświęcenie sztandaru Związku Młodzieży Wiejskiej Z. Wileńskiej.** W dniu wczorajszym Związek Młodzieży Wiejskiej Z. Wileńskiej święcił uroczyście dzień poświęcenia swego sztandaru.

Po zbiórce, która się odbyła w lokalu Związku przy ulicy Jagiellońskiej. o godzinie 9-ej odprawione zostało nabożeństwo w kościele św. Jakóba, poczem poświęcenie, pięknie haftowanego sztandaru dokonał J. E. ksiądz biskup Bandurski. O godz. 10 członkowie Związku udali się w pochodzie na Wystawę Rolniczo-Przemysłową, gdzie pod fachowem kierownictwem zwiedzono pawilony Wystawy i Targów. O godz. 12.30 odbyła się uroczysta akademja rolnicza w sali Śniadeckich U. S. B. Uroczystości zakończono zawodami sportowemi na boisku 6 p. p. leg. i ponownem wieczorowem zwiedzeniem Wystawy Wileńskiej.

Członkom Związku życzymy pod nowym sztandarem wytrwałej i wydatnej pracy dla dobra społeczeństwa i chwały Rzeczypospolitej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Terminy przyjazdu do uzdrowiska akademickiego w Nowiczach.** Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. niniejszem podaje od wiadomości, iż do dnia 1.IX rb. konie dla przyjeżdżających kuracjuszy do Nowicz wysyłane są do st. Pohulanka 3 razy tygodniowo: we wtorki, czwartki i soboty na pociąg odchodzący z Wilna o godz. 15 min. 30.

RÓŻNE.

— **Uczczenie bohaterskich dowódców pułków grodzieńskich, poległych w bojach o Wilno.** Bawiący w okolicach Wilna 81 p. Strzelców Grodzieńskich, jeden z tych pułków, które pamiętnego października 1920 roku pod wodzą generała Żeligowskiego zwróciły Polsce Wilno, uczci przez złożenie wieńca pamięć swego dowódcy, bohaterskiego pułkownika Seweryna Rymaszewskiego poległego w bojach o Wilno 19/XI 20 r.

Równocześnie Strzelcy Grodzieńscy złożą wieniec na grobie rotmistrza Szalkiewicza dowódcy ułanów grodzieńskich, poległego również w boju o Wilno 13.X 20 r.

Uroczystość odbędzie się na Rosie przy bramie głównej w niedzielę 9 września r. b. o godz. 4 i pół popoł.

Na wileńskim bruku.

— **Nagły zgon.** W dniu 7 b. m. o godz. 17-ej zmarł nagle Wiktor Szot, lat 43, zam. przy ul. Połockiej 21. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono. Trupa zabezpieczono.

— **Tajemnica trupa kobiety.** W dniu 7 b.m. o godz. 9-ej około drogi wiodącej do wsi Fabjaniszki w pobliżu Bołtupia na skraju lasu znaleziono trupa kobiety. Wstępne dochodzenie ustaliło, iż jest to Stanisława Mackiewiczowa, zam. przy ul. Rossa 15. Zachodzi przypuszczenie samootrucia się jakimś płynem żrącym. Trupa przewieziono do kostnicy szpitala św. Jakóba.

Teatr i muzyka.

TEATR REDUTA (na Pohulance)

— Dziś—komedja St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" z Juljuszem Osterwą w postaci Przełęckiego.

Sztuką tą zamyka Reduta retrospektywny przegląd ostatniosezonowego repertuaru — udając się w jesienny objazd Kresów Rzeczypospolitej.

Bilety w cenie od 50 gr. — 5 zł. na to ostatnie przedstawienie, wcześniej do nabycia w kasie wejściowej Targów Północnych—a wieczorem od godz. 18.30 w kasie teatru.

Początek punktualnie o godz. 20-ej.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Ostatni występ Jadwigi Smosarskiej.** Dziś urocza artystka Jadwiga Smosarska wystąpi po raz ostatni w Wilnie w komedji Verneuilla „Orzeł czy reszka". Pozostałe bilety w kasie Teatru Polskiego w godzinach zwykłych.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 5-ej p.p. grana będzie dla najszerszych warstw publiczności kapitalna, tryskająca humorem krotochwila Hennequina „Chrześniak wojenny". Ceny miejsc od 20 gr.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

NIEDZIELA dn. 9 września 1928 r.

11.00—13.00: Transmisja nabożeństwa i kazania z Katedry w Częstochowie. 13.00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 13.15 — 16.00: Przerwa. 16.00 — 18.00. Transmisja z Jasnej Góry (D. C. Uroczystości Kongresu Eucharystycznego). a) Kazanie p. t. „Chrystus-Robotnik" wygł. J. E. ks. Biskup Kubina, b) Przemówienie J. E. Kardynała Kakowskiego, c) Przemówienie J. E. Nuncjusza Apostolskiego Monsignore Marmaggi, d) Zakończenie Kongresu „Te Deum" i „Boże coś Polskę". 18.00—18.30: Przerwa. 18.30 — 18.45: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 18.50—19.15: „Rozwój demokracji w Stanach A. P." Odczyt I p. t. „Powstanie narodu amerykańskiego" (Dział Historja) wygł. dr. Władysław Wayda. 19.20—19.45: „Zdobycie bieguna północnego" Odczyt I z cyklu „Wynalazki i odkrycia" wygł. dyr. L.O.P.P. Stanisław Romer. 19.45: Komunikaty. 20.00—22.00: Transmisja koncertów chórów wileńskich z terenu Targów Północnych. Program: Część I a) Jansen: „Najpierwsza pieśń" b) Melodja ludowa; „Oj, w polu jezioro" wykona chór mieszany „Lutnia" pod dyr. Jana Leśniewskiego. c) Clark: „Wędrowni śpiewacy". d) Melodja ludowa: „Ostatni mazur" wyk. chór męski pod dyr. Wacława Mołodeckiego. 1) Gawlas: „Śmierć pułkownika". f) Gawlas: „Paweł i Gaweł" wykona chór mieszany „Echo" pod dyr. prof. Władysława Kalinowskiego. Część II: a) Wallek-Walewski: „Serenada". b) melodja ludowa wyk. chór męski drukarzy pod dyr. Wacława Mołodeckiego. c) Prosnak: „Wesele sieradzkie". d) Dwie melodje ludowe wyk. chór mieszany „Echo" pod dyr. prof. Wacława Kalinowskiego. e) Prosnak: „Na cześć wiosny" wyk. chór mieszany „Lutnia" pod dyr. Jana Leśniewskiego. f) Klauer: „Pożegnanie lasu". g) Kazuro: „Krakowiak". h) Melodja ludowa „A. Witajże" wyk. chór mieszany „Lutnia" i chór męski Drukarzy. 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty: P. A T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dn. 10 września 1928 r.

10.00. Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.25—17.50. Transmisja odczytu z Warszawy: „Uniwersytet ludowy w Polsce" wygłosi dr. E. Nowocki. 18.00—19.00: Transmisja z Warszawy: Muzyka taneczna. 19.05 — 19.30: Audycja niespodzianka. 19.30—19.55: Kronika dziecięca wygł. Wróżka — Dzieciolubka. 19.55—20.05: Komunikaty. 20.05—20.15: Transmisja z Warszawy: Chwilka lotnicza. 20.15—22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny. Wykonawcy. Orkiestra pod dyr. Aleksandra Junowicza, Janina Strzelecka (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) w programie muzyka lekka. 22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

SPORT.

Wyniki walk w Cyrku.

Wczoraj w 22 dniu turnieju walczyły trzy pary. W pierwszem spotkaniu Heiczer pokonał zwinnego Reibera w 17 min. paradą z odwrotnego pasa. W drugiej parze Garkawienko—Ducman wynik remisowy. W ostatniej parze zaszedł przykry wypadek, oto i tak już nerwowy i brutalny Rasso rozdrażniony gwizdaniem i wyciem publiczności po swej porażce z Schulcem, rzucił się na tego ostatniego z krzesłem, i uciekającego Schulca dogonił w jednej z lóż. Rozpoczęła się formalna bójka, którą przerwała policja, opisując zajście w protokóle. Dziś dalszy ciąg walk, między innymi walka francuska Rasso contra Szczerbiński.

Z pobytu ministrów w Wilnie.

W dniu 7-go b. m. organizacje rolniczo-gospodarcze podejmowały obiadem bawiących w Wilnie pp. ministrów Niezabytowskiego, Meysztowicza, Jurkiewicza i Staniewicza w letniej siedzibie Klubu Szlacheckiego.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes Towarzystwa Rolnicz. p. Wagner, dziękując pp. ministrom za zainteresowanie się rolnictwem Ziemi Wileńskiej i postępami gospodarki rolnej w ostatnich latach, kiedy władzę objął Rząd, rozumiejący potrzeby gospodarcze rolników i umożliwił racjonalne postępy w tej pracy. Mówca wyraził nadzieję, że w niedługim czasie organizacje rolnicze połączą się w jedną reprezentującą województwo wileńskie i wniósł toast na cześć pp. ministrów.

Pan minister Rolnictwa w odpowiedzi scharakteryzował etapy, jakie przechodził program gospodarczy Rządu a w związku z tem i poszczególne fazy rozwoju rolnictwa i podkreślił zdobycze Rządu Marszałka Piłsudskiego wyrażając w końcu przemówienia, że pomimo szeregu przeszkód pokonywanych przez Rząd obecny wszechstronny rozwój siły państwowej będzie trwał w dalszym ciągu.

Pan minister Reform Rolnych toastował na cześć wojewody wileńskiego i generała Żeligowskiego.

P. minister Meysztowicz podniósł w przemówieniu siłę wykazywaną przez Ziemię Wileńską w przeszłości, która znajduje ujęcie w gospodarczym i politycznym rozwoju Państwa. Gen. Żeligowski podzielił się z obecnymi wspomnieniami ze swych poczynań w 1920 roku. Na zakończenie dyrektor Banku Rolnego p. Borowski toastował za pomyślność rolnictwa w ręce prezesa Gieczewicza.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Spotkanie między min. Zaleskim i Woldemarasem.

GENEWA, 8.IX. (Pat). Natychmiast po posiedzeniu Rady Ligi, odbyło się spotkanie między ministrem Zaleskim i Woldemarasem. Minister Zaleski zaproponował premjerowi Woldemarasowi, by natychmiast wyznaczył termin konferencji plenarnej polsko-litewskiej. Woldemaras, motywując konieczność wyjazdu, starał się uchylić od odpowiedzi, twierdząc, że zostawia w Genewie p. Sidzikauskasa dla prowadzenia rokowań w tej sprawie. Minister Zaleski replikował, że przyjmuje zgóry każdą datę, jaką Woldemaras zaproponuje. Wobec tego Woldemaras, nie mogąc się uchylić od odpowiedzi, zaproponował datę 3 listopada i jako miejsce rokowań Królewiec. Na to minister Zaleski się zgodził.

W kuluarach Ligi wysunięcie przez Woldemarasa terminu 3 listopada, t. j. dopiero za dwa miesiące, komentowane jest jako wyraźny dowód chęci dalszego przewlekania rokowań.

Rozmowa Müllera z Cushendunem.

GENEWA, 8. 9. Pat. Kanclerz Rzeszy niemieckiej Müller miał w piątek w południe półgodzinną rozmowę z lordem Cushendunem. Przedmiotem rozmowy była sprawa przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Lord Cushendune jak gdyby dał do zrozumienia, że byłoby pożądane wypracowanie przez rząd Rzeszy specjalnego memorandum w rzeczonej sprawie, a tymczasem byłyby w dalszym ciągu prowadzone konwersacje na ten temat pomiędzy zainteresowanemi mocarstwami okupacyjnemi. Kanclerz Rzeszy jeszcze dziś ma rozmawiać z ministrem belgijskim Hymansem.

Dalsze zabiegi Müllera.

GENEWA, 8.IX (Pat.) Delegat Wielkiej Brytanji lord Cushendune przyjął kanclerza niemieckiego Müllera.

Zamach bombowy na litewsk. min. spr. wojsk.

Jak donoszą z Litwy, wczoraj o godz. 5-tej rano w Iwiu na przejeżdżającego autem ministra spraw wojskowych gen. Daukantasa i szefa generalnego sztabu litewskiego pułk. Plechawiczjusa niewykryci sprawcy rzucili dużego kalibru bombę. Bomba na szczęście nie eksplodowała i dzięki jedynie temu przejeżdżający uniknęli niechybnej śmierci.

Zarządzony za zamachowcami pościg nie dał pozytywnego rezultatu.

Zamach kowieńskiej cerkwi prawosławnej na Wileńszczyznę.

KOWNO, 8. 9. (ATE.) W ostatnim numerze wychodzącego w Kownie „Głosu Partji Narodowej" ukazało się oficjalne pismo zastępcy patrjarchy moskiewskiego Sergjusza, które potwierdza nominację prawosławnego biskupa kowieńskiego na arcybiskupa litewskiego i wileńskiego. Akt nominacji został podpisany jeszcze przez patrjarchę Tichona. Już w czerwcu 1921 roku wyłoniła się kwestja, na jakie terytorjum ma się rozciągać władza nowego arcybiskupa. Pismo patrjarchy moskiewskiego dowodzi, że przez litewską eparchję należy rozumieć terytorjum dawnych gubernji kowieńskiej i wileńskiej; wobec tego cała Wileńszczyzna powinna być oddana jurysdykcji arcybiskupa kowieńskiego.

Podsekretarz stanu M. S. Z. w Wilnie.

W dniu 8-go b. m. przybył do Wilna podsekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr. Alfred Wysocki z małżonką, powitany na dworcu przez p. wojewodę.

W godzinach południowych pp. Wysoccy byli na nabożeństwie w Ostrej-Bramie, poczem zwiedzili Wystawę Regjonalną i Hodowlaną w towarzystwie prof. Ruszczyca i p. Cz. Jankowskiego.

Dyrektor Departamentu Sztuki w Wilnie.

W dniu 8-go b. m. przybył do Wilna dyrektor Depart. Sztuki p. Jastrzębowski. Po złożeniu wizyty p. wojewodzie Raczkiewiczowi p. dyrektor przyjmował w Oddziale Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w sprawach artystycznych, między innemi odbył rozmowy z dziekanem Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. prof. Kłosem, dyr. Konserw. Muzycznego p. Wyleżyńskim, delegacją Reduty, dyrektorem Bibljoteki Uniwersyteckiej p. Rydlem oraz przedstawicielami Związku Literatów i Tow. Filharmonicznego zapoznając się z potrzebami tych instytucyj.

Związek Młodzieży Wiejskiej na Targach Północnych.

W związku ze zjazdem Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej, wczoraj w godzinach rannych ulicami Wilna przeciągnął olbrzymi pochód młodzieży przybyłej na zjazd z posłami (B. B. W. z Rz.) Kamińskim i Tauroginskim na czele.

Pochód skierował się na Targi Północne.

Nagrody dla wystawców.

W wyniku zarządzonego konkursu uchwalono przyznać dla poszczególnych wystawców następujące nagrody: 1) dyplomów uznania 12, wielkich medali złotych 36, medali złotych 26, w. medali srebrnych 24, medali srebrnych 17, medali bronzow. 16 i listów pochwalnych 20. W liczbie wyróżnionych firm jest 147 krajowych i 17 zagranicznych.

Należy przytem nadmienić, że w tej liczbie niema wyników konkursu z Wystawy Rolniczo-Przemysłowej i Wystawy Hodowlanej.

Kradzież maszyny do pisania na Targach.

W dniu wczorajszym z gabinetu kierownika działu propagandy Targów i Wystawy Rol. Przem. red. Bolesława Wit-Święcickiego skradziono maszynę do pisania firmy „Royal Portable" „P. Nr. 68,190 świeżo kupioną przez p. red. Święcickiego w firmie inż. Kiersnowski i Krużołek.

Doraźne dochodzenie przeprowadzone w biurze nie dało pozytywnego wyniku.

Przetarg

Wydział Opałowy Magistratu m. Wilna

ogłasza przetarg na dostawę 1500 metrów sześciennych sosnowego drzewa opałowego dla potrzeb szkół, szpitali i innych instytucyj miejskich. Szczegółowe warunki dostawy do przejrzenia w Wydziale Opałowym Magistratu, ul. Dominikańska 2, pokój 49.

Przetarg odbędzie się dn. 18-go września rb. o 12-ej w południe. 2998

Zgubiony dowód zastawu (Lombard Biskupia 12) Nr. 20421 unieważnia się. 2967.

Czy zapisałeś się na członka L.O.P.P.?

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Oddział w Grodnie — Bankowa 25.

Wydawca: „Kurjer Wileński" sp-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.